

Chwile szaleństwa w ośrodku treningowym Romy. Ojciec Gianluca Scamacci, piłkarza Sassuolo (obecnie wypożyczony do Genoi) wtargnął w poniedziałek do Trigorii grożąc żelaznym prętem wszystkim obecnym, nawet trenującej w tym czasie młodzieży, i uszkodził kilka samochodów (należących min. do Tiago Pinto, Lombardo i De Sanctisa). Został zatrzymany przez funkcjonariuszy policji. Na razie nie są znane przyczyny działania mężczyzny.

Gianluca Scamacca grał przez trzy lata w młodzieżowych zespołach Romy (przeszedł z Lazio w 2012 roku). Następnie odszedł do PSV, gdzie miał znaleźć lepsze warunki do rozwoju. Do Włoch wrócił w 2017 roku.

Co mogło skłonić ojca piłkarza do tak szalonego gestu? Trudne do zrozumienia, nawet dla samego Gianluci. Wczoraj chciał wyjaśnić sytuację dla Gazzetta.it: *"Byłem bardzo wstrząśnięty tym wszystkim, co się wydarzyło i o czym przeczytałem. Naprawdę nie potrafię tego zrozumieć. Mówienie o tym jest dla mnie bolesne, ale być może jest to konieczne. Mój ojciec od dawna nie mieszka z matką, nie są rozwiedzeni tylko dlatego, że nigdy nie byli małżeństwem, dorastałem z mamą i siostrą. Oni są moją rodziną. Mamy tylko sporadyczne relacje, rzadko się widzimy. Ale to rodzinna historia, która wolę zostawić dla siebie. Proszę o poszanowanie mojej prywatności. Mój ojciec nigdy nie miał nic wspólnego z kierowaniem mojej kariery, a tym bardziej w ostatnich latach".*

Autor: majkel